

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 n. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niem. czechl. miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za *Wiek XX.* 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wybór do Sejmu.

Bochnia, 9 marca. Wczoraj odbył się tu wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich w miejsce s. p. dra Fr. Hoszarda. Oddano głosów 219. Absolutna większość 110. Otrzymali: ks. Stan. Stojalowski 155 gł., dr. Ferd. Maiss 63 gł., dr. Fr. Bardel 1 gł. Postem przeto wybrany został ks. Stan. Stojalowski.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń, 9 marca. Specjalna komisja Izby posłów obradowała wczoraj nad projektem ustawy, nadającej upoważnienie do używania tytułu inżynierskiego. W ciągu rozprawy ogólnej, minister oświaty Hartel oświadczył między innymi, że kwestya przyznania tytułu doktora nie może być załatwioną przed reformą egzaminów dyplomowych; projekt ustawy w przedmiocie tych egzaminów jest już wypracowany.

Następnie dyskusję jeneralną przerwano.

Wiedeń, 9 marca. Komisja przemysłowa Izby posłów przyjęła wniosek posła Erba, ażeby przewodniczący komisji poczynił u prezydenta ministrów i u ministra handlu starania o uznanie komisji jako nieustającej. Następnie obradowano nad przedłożeniem subkomitetu w sprawie zmiany ustawy przemysłowej.

Komisja ekonomiczna Izby posłów przyjęła bez zmiany ustawę o konwencji między Austro-Węgrami a Hiszpanią w sprawie wzajemnej ochrony marek, wzorów i wynalazków. Referentem wybrany został poseł Rosenstock.

Komisja, do której odesłano projekt ustawy w sprawie przyznawania tytułu inżynierom, uchwaliła przyznać taki tytuł ukończonym słuchaczom wszystkich politechnik w Austrii oraz słuchaczom akademii górniczych w Loeben i Przybramie. Ukończeni słuchacze akademii rolniczych mają otrzymać tytuł inżyniera gospodarczego, leśnego lub kulturowo technicznego.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 9 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego podczas dyskusji nad budżetem handlowym, p. Rakowski zażądał tajności obrad na co prezydent się zgodził. Na posiedzeniu tajnym Rakowski zapytał, czy jest prawda, że były prezydent ministrów Banffy dla celów wyborczych zbierał pieniądze za granicą i że kasy wyborczej nie oddał swojemu następcy i że Szell z funduszu dyspozycyjnego na r. 1899 nie otrzymał, ponieważ fundusz ten już za Banffy'ego został wyczerpany.

Prezydent ministrów Szell oświadcza, że ani czynnie, ani biernie z kasą partyjną nie miał żadnych stosunków i że od swojego poprzednika nie odebrał żadnych funduszy w wyborczych. Co się za toczy funduszu dyspozycyjnego, to zarządza nim stary urzędnik i pieniądze wydaje się tylko na asygnację samego prezydenta ministrów.

Minister Fejervary oznajmia, że pytał się Banffy'ego co do zarzutu zbierania pieniędzy za granicą na cele wyborcze, Banffy go jednakże kategorycznie zapewnił, że nigdy ani centa nie otrzymał z zagranicy.

P. Ugron oświadcza, że znane doniesienie *Vaterlandu* nastąpiło na podstawie jego listu. (Posłowie z oburzeniem wołają: „Pfu!“).

P. Gajary stwierdza na podstawie dokładnych dochodzeń, że Banffy nie otrzymał z zagranicy pieniędzy na cele wyborcze, że w ogóle nie zbierano pieniędzy na wybory, i że nigdy takich funduszy nie było. Mowca zapytuje deput. Ugrona, czy tenże utrzymuje jeszcze dalej swoje twierdzenie.

P. Ugron oświadcza, że utrzymuje swoje twierdzenie aż do stanowczego wyjaśnienia sprawy przez Szella.

Minister Fejervary stwierdza, że w grudniu 1898 nie było żadnych funduszy ani partyjnych, ani wyborczych.

P. Pollonyi wyraża zdanie, że minister Fejervary nie zaprzeczył właściwie twierdzeniu, iż z Austrii nadeszły pieniądze dla partyi liberalnej. Mowca żąda, aby, gdyby się to sprawdziło, baron Banffy postawiony został w stan oskarżenia. Domaga się w końcu, aby tą sprawą zajęła się osobna komisja partyi liberalnej.

P. Rohonay sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż byłoby niegodnym oskarżać w podobny sposób byłego prezydenta ministrów. Sądzi, że podejrzenia przeciwko Banffy'emu stoją w związku ze sprawą dostaw owsa przez p. Ugrona.

Minister Fejervary ponownie zapewnia, że żadne fundusze na cele wyborcze nie wpłynęły z Austrii, i dodaje, że wszelkie w tej mierze podnoszone przeciw Banffy'emu podejrzenia są zupełnie bezpodstawne.

Na tem posiedzenie zamknięto.

„Comedie francaise“ w płomieniach.

Paryż, 9 marca. Wczoraj powstał silny ogień w „Theatre français“.

Paryż, 9 marca. Ogień w teatrze francuskim powstał po za sceną, podczas gdy artystki Dudlay i Henriot zajęte były próbą do wczorajszego *matinée*. Właściwą przyczyną pożaru było stopnienie i rozżarzenie się drutów przewodu elektrycznego, od czego zajęły się dekoracje. Ogień szerzył się z błyskawiczną szybkością. Panna Dudlay zdołała się wyratować, natomiast pannę Henriot znaleziono w sukni jedwabnej spaloną. Koledzy ją zaraz rozpoznali.

Paryż, 9 marca. Pożar w teatrze francuskim rozszerzył się bardzo szybko. Podczas gaszenia ognia znaleziono na pół zwęglonego trupa aktorki. Zachodzi obawa, że więcej osób zginęło w płomieniach.

Paryż, 9 marca. Natychmiast po wybuchu pożaru, ze wszystkich stron pospieszono z pomocą. Tłumy ludności zaległy plac przed teatrem. O godzinie 1½ płonął już formalnie cały gmach. Płomienie szczególnie wydobywały się z okien przy ulicy Richelieu.

Wczoraj miało się odbyć w teatrze *matinée*.

Kilku maszynistów, zajętych właśnie w gmachu teatralnym, z największym trudem zdołało się wyratować, ponieważ dym i ogień nagle zapełnił schody. Pewien stary mężczyzna, który wyszedł na balkon, wyratował się w ten sposób, że na zombusie, z ulicy dostawiono drabinę, po której zszedł na dół. Po godz. 2 zdołano pożar zlokalizować o tyle, że usunięto niebezpieczeństwo, grożące domom sąsiednim.

Znaczną część dzieł sztuki, bibliotekę i część archiwum i muzeum zdołano ocalić, natomiast scena i całe wnętrze gmachu spaliły się doszczętnie. Mury stosunkowo mało ucierpiały. Zwłoki aktorki pny Henriot przewieziono do trupiarni, gdzie je agnoskowano.

Paryż, 9 marca. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów, prezydent Deschanel zawiadomił o pożarze Teatru Francuskiego i z wielkiem uznaniem wyraził się o pracy straży ochotniczej, która z podziwu godną odwagą i poświęceniem ocaliła liczne arcydzieła sztuki (Huczne oklaski).

Paryż, 9 marca. Pożar wczorajszy w *Theatre français*, znanemu ogólnie pod nazwą *Comédie française* wywołał tu istne wzburzenie wśród szerokiej mas ludności. Pomijając już łatwo zrozumiałe petyzmy, jaki żywi każdy Paryżanin dla najznakomitszego ogniska francuskiej sztuki narodowej, powstała także wielka obawa, z powodu wielkich skarbów sztuki plastycznej, znajdujących się w tym gmachu.

Gdy rozeszła się lotem błyskawicy wieść, że są także ofiary w ludziach, wzburzenie jeszcze bardziej wzrosło. Foyer „Comedie française“ przedstawia istne muzeum. Tutaj widnieją także rzeźby wszystkich znakomitych artystów francuskich, dalej statua *Voltaire'a*, biusty *Moliera*, statua pani *George Sands*, a na suficie amfiteatru roztacza się słynny obraz, przedstawiający Francję, rozdzielającą laury trzem wielkim dramaturgom *Molierowi*, *Cornillovi* i *Racine'owi*. Obraz ten zniszczony jest zupełnie.

Sam budynek teatru jest już dość dawnej daty, i podnieść należy, że dawały się w nim uczuwać silne braki koniecznych urządzeń ochronnych.

„Comedie Française“ mieści się w obecnym gmachu od r. 1806 w południowej stronie „*Palais Royal*“ (*Maison de Moliere*). Dyrektorem tego przybytku sztuki jest, jak wiadomo, od r. 1885 *Juljan Claretie*. Teatr ten pobiera rocznie zasiłku państwowego 240.000 franków.

Na godz. 1½ popołudniu zapowiedziane zostało przedstawienie poranne (t. z. *matinée*) sztuki p. t.: „*Pewne dziecko*“. Na szczęście, nie wszyscy jeszcze artyści byli zgromadzeni za kulisami, tylko maszyniści, aktor *Lamber*, oraz młode artystki *Henriot i Dudlay*, wreszcie garderobiana *Lahye*. Godzina była pół do 1 popop. P. Henriot ubrana była już w suknię atłasową, w której miała ukazać się na scenie, p. Dudlay zbierała się wstąpić,

W tem dal się czuć dym, poczem bezzwłocznie wyłoniły się olbrzymie płomienie, z tyłu sceny, wskutek wadliwości przewodów elektrycznych. Ogień rozprzestrzenił się bardzo prędko i zajął niebawem garderobę. Przez okna pożar rozszerzył się ku ulicy Richelieu, gdzie go spostrzegli przechodnie i zawiadomili o katastrofie straż pożarną.

Znajdujący się naprzeciwko teatru słynny magazyn „*Louvre*“ był również zagrożony pożarem. Straż przybyła bardzo prędko i gasiła ogień z prawdziwym poświęceniem własnego życia.

Zwłoki garderobiany *Lahoye* znaleziono już zwęglone. Szukano p. *Henriot* ale w pierwszej chwili jej nie znaleziono, dopiero później odszukano ją w łoży, gdzie schroniła się widocznie, uciekając z garderoby. Zwłoki jej były również już zwęglone.

Jeden z maszynistów uratował się śmiałym skokiem z I. piętra na bruk, kilku innych za pomocą drabin i sznurów. Aktor *Lambers* zawdzięcza swe ocalenie wielkiej przytomności umysłu, odniósł jednak ciężkie obrażenia w rękę.

Paryż, 9 marca. Panna Dudlay uratowała się, skacząc przez okno swojej garderoby. W akcyi ratunkowej odniósł skaleczenie jeden z pompierów.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 9 marca. Do biura Reutera donoszą z *Biggarsberg* pod datą 5 b. m.: Ogólna rada wojenna zamianowała *Bothę* generałem porucznikiem *Natalii*.

Z Pretorii donoszą pod datą 5 b. m.: Urzędowy biuletyn zapewnia, iż pomimo i dania się *Cronjego*, *Boerzy* nie osłabli bynajmniej w zapale bronienia ojczyzny, oczekują z pełnem zaufaniem wyniku wojny i są ciągle jednakowo ożywieni duchem walczności.

Londyn, 9 marca. Biuro Reutera donosi z *Mafeking* pod datą 19 lutego. Wśród dzieci w obozie kobiecym panuje malarya i tyfus. Żołnierze cierpią z powodu braku żywności, panuje dysenterya i choroby żołądkowe, szpitale przepelnione. Koło obozu kobiecego utworzył się ogromny emantarz dziecięcy. Nieprzyjaciel ostrzeliwa ciągle miasto. Od początku oblężenia jest ogłem 292 ludzi bądź zabitych, bądź rannych.

Londyn, 9 marca. Dzienniki donoszą z *Molteno* pod datą wczorajszą, że wojska angielskie obsadziły ostatniej nocy *Burgersdorp* bez oporu.

Londyn, 9 marca. Biuro Reutera potwierdza doniesienie wczorajszych dzienników wieczornych z *Durbanu*, że latająca kolumna angielska z kraju *Zulusów* wkroczyła do *Transvaalu*. Kolumna ta składa się z konnej piechoty, policji natalskiej i artylerji polnej a ma także kilka dział *Maxima*. Doszła ona, aż do pagórka *Cotasa*, o 9 mil odległego od granicy.

Londyn, 9 marca. Biuro Reutera donosi z *Capstadt*: Dwa szwadrony nieregularnej konnicy, które podług doniesienia 13 lutego znikły bez wieści, powróciły do *Paardeberg*. Trzeci szwadron dostał się do niewoli i przytransportowany został do Pretorii.

Londyn, 9 marca. Królowa, która przybyła tu wczoraj popołudniu, witana wszędzie z entuzjazmem, zajęła przed pałacem *buckinhamski*, gdzie oczekiwali ją członkowie obu Izb. Później odbyła przejażdżkę po głównych ulicach miasta, witana wszędzie z zapalem.

Demonstracje antiangielskie.

Bordeaux, 9 marca. Policja aresztowała kilku uczestników wczorajszej demonstracji przed konsulatem angielskim. Między innymi ucznia tutejszego liceum. Prokuratora przesłuchiwała wczoraj kilku aresztowanych. Ludność zgodnie potępia manifestację. Prefekt i mer wyrazili konsulowi angielskiemu ubolewanie powodu zajścia.

Odjazd arcyks. Stefani.

Wiedeń, 9 marca. Cesarzowiczowa wdowa, *Stefania*, odjechała wczoraj wieczorem do *Miramare*. Cesarz przybył na dworzec kolejowy, powitał arcyksiężnę *Stefanię*, odprowadził do wagonu salonowego i serdecznie pożegnał się z nią. Następnie powrócił cesarz do *Burgu*.

Dymisya ministra.

Budapeszt, 9 marca. Hr. *Szechenyi* został uwolniony z urzędu ministra *a latere*. Kierownictwo tego urzędu poruczone zostało prezesowi węg. gabinetu *Szefflowi*.

Pojedynek b. ministra.

Budapeszt, 9 marca. Fr. Banffy upoważnił pana *Daniela i Gaisrege*, aby udali się do deput.

Ugrona i zażądali od niego satysfakcji z bronią w rękę.

Pojedynek.

Budapeszt, 9 marca. Z powodu polemiki dziennikarskiej odbył się wezorem pojedynek na pałasze pomiędzy p. Holto, a redaktorem *Egyetertes* Dinesem. Obaj zapaśnicy są ranni. Dines ciężko, Holto lekko.

Pożary.

Bozen, 9 marca. W Wielanders koło Klausen spalili się do szczytu kościół św. Szczepana. Przy pożarze zginęło 3 ludzi.

Petersburg, 9 marca. W gmachu sztabu generalnego wybuchł wezorem przed południem pożar, który dopiero po kilku godzinach zlokalizowano.

Stan powietrza.

Wiedeń, 9 marca. Morze Adriatyckie lekko wzburzone. Powietrze pochmurne, przewidywane są mrozy w nocy. Z kolei państw.: Przemysł 8-9, pochmurno; Skole 9-5, spokojnie, śnieg; N. Zagórz 10 pochmurno; Czerniowce 5-8 pochmurno; Cheb 3-4 pogodnie.

Wiedeń, 9 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister rolnictwa zamianował koncepcję biura prawniczo-administracyjnego dyrekcji lasów i dóbr skarbowych. Wł. Hordyńskiego adj. administr., conceptowego zaś praktykanta namiestnictwa we Lwowie, Wiktora Geyera i asystanta sądu krajowego w Krakowie, Franciszka Crześnaka koncepcjami administracyjnymi dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Bad Neuhelm, 9 marca. Wytrysło tu nowe źródło silnego solnego sprudła przy 32° Cel. ciepła.

Londyn, 9 marca. General Roberts donosi telegraficznie z Poplargo, że część wojsk angielskich posunęła się w kierunku wschodnim i po przywróceniu komunikacji kolejowej, maszeruje w kierunku Strombergu i Steynsburgu. Dnia 6 bm. obsadził Clements zburzony przez Boerów most pod Norwalsport.

Z chwili.

Wiedeń, 9 marca. Wobec tego, że katolicka partya ludowa nie oddała białych kartek, lecz głosowała za kandydaturą p. Pradego na I. wiceprezydenta Izby, grożą obecnie Czesi tem, że wywołają przesilenie przydyalne w Izbie, ponieważ obecny prezydent dr. Fuchs, należący, jak wiadomo, do tejże kat. ludowej partyi, wybrany został na swe stanowisko tylko głosami prawicy.

Wiedeń, 9 marca. *N. W. Tagblatt* donosi, że wiceprezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki dokłada najusilniejszych starań, celem utrzymania związku prawicy. Wezorem zjawili się w klubie czeskim i apelował do Czechoń, aby zaniechali obstrukcji.

Przywódcy prawicy uprosili Jaworskiego, aby poczynił u prez. min. Koerbera starania, celem przyznania Czechom koncesyj pod względem języka wewnętrznego w urzędowaniu.

Pożar teatru.

Paryż, 9 marca. Godz. 12 w nocy. Przyczyna pożaru dotychczas urzędowo nie stwierdzona. Zdaje się jednak, że wynikiem on wskutek tego, że kulisy zajęły się od zbyt wielu rozgrzanych kaloryferów. Akcja ratunkowa utrudnioną była wskutek braku wody i słabego ciśnienia hydrantów.

Z artystów obecni byli w teatrze: Coquelin (młodszy), Filveau, Ferraud, Leaugier, oraz panie: Dumonil, Moreno, Dublais. Ostatnią wyniósł oficer straży w kostymie na ulicę.

P. Moreno zemdlala. Garderobiana Augustine odniosła ciężkie poparzenia.

Aktor Falconiere chciał wtargnąć do palącego się gmachu dla uratowania 25.000 franków, z garderoby, ale prefekt policji Lepine nie pozwolił mu.

Wielu ratowało się z balkonu przy pomocy drabin, umieszczonych na piętrowych omnibusach, zw. „Imperial”.

Przed gmachem rozgrywały się rozrzucające sceny. Sardou płakał. Nie wszystkie skarby sztuki ocalono. Statua *Voltaire'a* zniszczona. Bibliotekę i cenne rękopisy częściowo ocalono przez wyrzucenie na ulicę.

Prez. ministrów W. Rousseau zwołał wieczorem wszystkich dyrektorów subwencyonowanych przez rząd teatrów, dla obmyślenia gdzie się mają odbywać przedstawienia „Comedie française”. Uchwalono grać w „Odeonie”.

O godz. 4 pop. zapadły się w gmachu „Comedie” boczne schody.

Wybory we Lwowie.

Po ostatecznym obliczeniu, ogłoszonym wezorem około godziny 7 wieczorem, otrzymał poseł do Rady państwa, p. Ignacy Daszyński 1928 głosów, minister dla Galicji i profesor dr. Pięta 2943 głosów. Posłem demokratycznego Lwowa wybrany zatem został kandydat rządowy. To mu się... należało.

Wynik ostateczny.

Sala I.	Pięta 389,	Daszyński 363
” II.	” 366,	” 416
” III.	” 300,	” 452
” IV.	” 273,	” 462
” V.	” 988,	” 64
” VI.	” 628,	” 191
Razem	2943	1928

Wyborców, uprawnionych do głosowania było około 12.000. Dla nowego posła pocieszającym winno być to, iż około 8.000 wyborców wstrzymało się od głosowania. Może pan minister dla Galicji wyjaśni nam, dlaczego?

Po wyborze.

Gdy wezorem około godziny 7 wieczorem ogłoszono wynik wyborów, wznosił tłum, zebrany przed ratuszem, entuzjastyczny okrzyk: „Niech żyje Daszyński!” i rozpoczął śpiewać pieśń robotniczą. Za orszakiem śpiewających udał się pluton policyjny, pod komendą pp. Kropaczka i Zawalkiewicza, którzy nawoływali „uprzejmie” do rozejścia się... przed policją. Znalazł się wreszcie jakiś porządny, siwy obywatel lwowski, który w wymownych słowach zwrócił tłumom uwagę na to, iż aczkolwiek Daszyński przepadł, to jednak sprawę wygrał — p. Zawalkiewicz pozwolił mu przemawiać „pod gołym niebem” — w odpowiedzi na co zabrzmiała ze zdwojoną potęgą: „Krew naszą...”

Tłum się rozszedł, ale przecież bez prowokacji się nie obejdzie! Od lwów „ratuszowych” aż do „komisarza” z sali IV., p. Najsarka, ustawiono kordon, ramię przy ramieniu — żołnierzy policyjnych, którzy mieli rozkaz nie puszczać nikogo w kierunku Wałów Gubernatorskich.

Skończyło się na tem, iż „rozentuzyzmowane” macherstwem wyborczym tłumy, udały się na plac Dąbrowskiego, gdzie po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła”, ruszyły dalej, głosząc — naturalnie pod osłoną policyi — niezawisłość jawnego przekonania wyborców lwowskich. — Tyle na dziś.

Stan oblężenia.

Od wezorem rano, od godziny 9, stały w pogotowiu 4 kompanie piechoty i szwadron huzarów. Około ósmej wieczorem kawalerja podkowami, a piechota bębniami obwieszczała Lwowu, iż posłem tego wolnomyślnego dotąd miasta, następcą rewolucjonisty Smolki, został wybrany... profesor prawa na uniwersytecie lwowskim, radny miasta Lwowa, wróg mieszczaństwa i minister... *in partibus infidelium*.

1928!

Wezorajszy wybór posła stołecznego miasta Lwowa dowiódł jednak, iż społeczeństwo mieszczańskie nie jest przecież tak zdeprawowane, jak to ogólnie przypuszczono.

Wyborcy niezawisli — mówiąc wyraźniej niezależni od nikogo — objawili swoją wolę, a było ich aż 1.928. Gdybyśmy do tych głosów dolieżyli i te głosy, które z przekleństwem w duszy, ze względu na rodzinę, awans, pożyczkę, zapomogę i t. d. padły na ministra, to wynik cyfrowy byłby zaiste imponujący!

Mielibyśmy posła opozycyjnego, a nie profesora, który lekceważąc sobie wyborców, nie raczył nawet przedstawić im, jakie właściwie zajmie stanowisko wobec kraju, którego — niby to z woli narodu — jest reprezentantem w najwyższych sferach. Frazes wyborczy jest takim samym czczym frazesem — jak influenza, która niby to wielu wyborców przykuła... do łóża... z powodów... powodów... stosunekczków... stosunków — i tym podobnych wymówek.

Nie chcąc się wykręcać czczymi, ministeryalnymi frazesami, przytoczymy cyfry, które mówią same za siebie. I tak w salach pierwszej do czwartej stosunek głosów był najzupełniej przyzwyczajony — tu ważyły się głosy przekonania, natomiast w salach piątej i szóstej stosunek głosów był wprost potworny — stosunek rozkazu. W sali piątej na oddanych 1052 głosów — otrzymał opozycjonista tylko 54 głosów, w sali szóstej na 819 głosów aż 191! W sali piątej głosowali urzędnicy, w sali szóstej księża i... część nauczycieli ludowych! To wiele mówiące cyfry!

Jeszcze jedno. W chwili, gdy wybór ministra był już we Lwowie niemal zapewniony, nadeszła wieść, iż ks. Stojalowski został posłem sejmowym z ziemi bocheńskiej. Czy to kara dla naszych panów, czy też ich... życzenie?

Prawda! Wołał on kolor czarny, choćby on był najgorszego gatunku, byle tylko nie wpadał w... czerwony, bo panowie mianujący posłów, nie znoszą widoku krwi. Przypominają im się smutne czasy Targowicy. To przykre — rzeczywiście przykre.

Lwów przybrał wezorem wieczorem znamienity „powyborezy” wygląd. Mały *Belagerungsstand!* Husarzy zamknęli ulicę Mochnackiego, gdzie znajduje się willa p. ministra Pięta, zamieszkała obecnie przez radcę apelacyjnego p. M., oraz pilnowali uniwersyteckich bram.

Również dom kahalny przy ul. Bernsteina i dom, w którym mieszka p. dr. Byk, otoczone były strażą.

Wszystkimi ulicami przeciągały wojskowe oddziały piechoty do późnej nocy. Cały garnizon był skonsygnowany! Na szczęście, nie przyszło do za-

dnych ekscesów. A przecież takie zarządzenia przyczyniają się jeno do rozdrażnienia i prowokacji ludności.

Z kraju.

Żółkiew, 6 marca.

(*Elektryczność w Żółkwi; gospodarka gminna; potrzeba gimnazjum; czytelnia; teatr*).

Podczas posiedzenia Rady miejskiej, przy uchwalaniu budżetu (wynoszącego 22.000 koron), uchwalono jednogłośnie zaprowadzić oświetlenie elektryczne, lub gazem wodnym, a nadto zaprowadzić wodociągi. Ilość wody aż nadto wystarczy do zaopatrzenia miasta i rozległych przedmieść, a tem samem przyczyni się nie mało do podniesienia miasta, które w ostatnim czasie do niepoznania się zmieniło, dzięki energicznemu rządowi burmistrza dra Maciulskiego.

Szereg nowych budowli stanie w tym roku, a gdyby jeszcze rząd, traktujący nas zawsze po macoszemu, zechciał przyczynić się do próśb naszych o kreowanie w Żółkwi szkoły średniej, o którą się staramy, stanęłaby Żółkiew w szerebie pierwszych miast galicyjskich prowincjonalnych, choćby przez swą wzorową czystość i uregulowane stosunki finansowe.

Od listopada z. r. istnieje u nas szkoła dla analfabetów, założona głównie staraniem ks. infułata-opata Baucha, która rozwija się nader pomyślnie. Kielkuje również myśl założenia polskiej czytelnicy ludowej.

Nowe kółko dramatyczne resursy zaprezentowało się w ubiegłym tygodniu bardzo udanym przedstawieniem i jest nadzieja, że po pozyskaniu jeszcze kilku osób niezbędnych, będziemy mieli obecnie już stałe i zgrane towarzystwo amatorskie.

KARODNIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz tomu drugiego powieści J. Panamarjowa (z rosyjskiego) p. t. „Wnuczka wróżki”.

Dzisiaj w teatrze: „Dzierżawca z Olesiowa”, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było — 12° R.

Na około światła, wspaniałego wydawnictwa, wychodzącego od dwóch lat we Lwowie, ukazał się obecnie zeszyt I, drugiej seryi i zawiera widoki „Ziemi Świętej” w nadzwyczaj pięknym wykonaniu w kolorach naturalnych według zdjęć fotograficznych. Tekst objaśniający napisany przez prof. M. Lityńskiego jest bardzo staranny i zajmujący. Jest to prawdziwie wartościowe wydawnictwo, które wszystkim znawcom i miłośnikom sztuki, artystom, uczonym, słowem wszystkim ludziom inteligentnym oddać może niepospolite usługi, jako jedyna w swoim rodzaju wydawnictwo, dotychczas w języku naszym nie istniejące. Mimo nadzwyczaj bogatej części ilustracyjnej i ozdobnego wydania, cena zeszytu jest stosunkowo bardzo niska, kosztuje bowiem tylko koronę aby i mniej zamożnym ułatwić nabycie. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Kradzieże. W Redakcji *Promienia* na ulicy Zyblikiewicza l. 24 skradli wezorem jacyś niewydłedzeni sprawcy 50 koron.

Portyerowi hotelu Europejskiego skradziono 100 koron. Ponieważ równocześnie ze zniknięciem pieniędzy ulotnił się parobek, Michał Herchereder, podejrzanie skierowano przeciwko niemu. Schwytauo go na dworcu kolejowym, właśnie w chwili, gdy kupował bilet do Stałasowa, skąd pochodził. Z pieniędzy pozostało mu zaledwie kilka zł., gdyż za resztę sprawił sobie nowy garnitur, laseczkę i modły kapelusze. Wyekwipowanego tak tanim kosztem Michała, zaprowadzono do aresztów policyjnych.

Schodnica 7 marca. Droga idąca z Borysławia przez t. zw. Dział do Schodnicy pozostawia pod względem utrzymania wiele do życzenia. Przeważnym kosztem właścicieli i przedsiębiorców kopalni naftowych w Schodnicy została droga ta wprowadziona zrekonstruowana, ale też i na tem koniec. Już przeszło od roku zachodzi gwałtowna potrzeba gruntowej naprawy i posztutowania tej drogi; w sprawie tej pisali właściciele i przedsiębiorcy kopalni do Wydziału krajowego, a po bezskutecznym wyczekiwaniu wysłali zbiorowy telegram do marszałka krajowego — i cóż zyskali? O to, że zdwojono należność mytowego na rogatce w Mraźnicy, a o reperacji drogi ani słychu.

Najświeższym faktem, świadczącym o wadliwości tej drogi, jest, że pewna izraelitka R. ze Schodnicy, matka 6 dzieci, jadąc do Borysławia, stoczyła się z wózkiem i koniem do parowu i odniosła tak ciężkie obrażenia ciała, że obecnie dogorywa w szpitalu borysławskim. Powodem tego upadku było to, że na tej drodze miejscami przy ostrych serpentynach brak barier lub tym podobnych zabezpieczeń.

Oto próbka autonomicznej gospodarki naszego powiatu!

Nie zawadzi na tem miejscu wspomnieć o naszych pseudo-trotoarach. Gmina tutejsza porobiła wprawdzie chodniki z desek, ale o utrzymaniu ich ani pomyśli więcej. Chodzenie po tych trotoarach jest w nocy nader niebezpieczne i wprost niemożliwe. Co parę kroków deska złamana, lub dziura wybita.

Raczej nie mieć podobnej wygody, toby człowiek idąc drogą — przynajmniej był pewny, że nóg nie połamie. *Nafciarz.*

Z Krakowa piszą nam: Przejechała przez Kraków do Wiednia deputacya mieszczańska z Nowego Targu, oraz właściciel z powiatu nowotarskiego, ażeby poczynić kroki na rzecz budowy kolei z Nowego Targu do granicy węgierskiej.

Fabrykanta aniołków. Przy demolowaniu domu w Chersone znalaziono tu sześć zabalsamowanych trupów dziecięcych. Przypuszczają tu powszechnie, że pochodzą one z „fabrykacji aniołków“, o którą podejrzewają właścicielkę tego domu i na tej podstawie nawet ją aresztowano.

Szkoły polskie za morzem. *Gazeta Handlowo-geograficzna* podaje korespondencję z Kurytyby omawiającą stosunki szkolnictwa polskiego w Paranie. Wyjmujemy z niej niektóre szczegóły „Dzisiejszy stan szkolnictwa polskiego w Paranie pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Na jednych koloniach niema szkół polskich wcale, na innych znów zbyt mało, lub też skupiają one niezauważalną ilość uczniów. Atoli poczucie potrzeby oświaty wśród kolonistów rośnie z każdym rokiem. W niektórych miejscowościach (jak n. p. na kolonii Pactuba pod Kurytybą) z własnej inicjatywy i bez żadnego udziału inteligencji organizują się oni w towarzystwa, w celu zakładania szkół. Rozwój szkolnictwa krępowany jest jednak wielu przyczynami, z których najważniejszą jest brak sił fachowych. O ile na prowincyi panują w tym względzie lepsze stosunki, to w Kurytybie żadna z szkół polskich nie jest prowadzoną odpowiednio. Lepsze nadzieje rokują mająca powstać szkoła polska ludowa p. Berezowskiego.

Urzędowi nauczyciele Polacy, którzy mają powierzone sobie szkoły w koloniach, wykładają po portugalsku, chociaż mogliby wykladać w języku ojczystym, nie krępowani w tym względzie ustawą. Jako dobrą ilustrację poziomu umysłowego „nauczycieli“ kurytybskich, podajemy zabawną odpowiedź jednego z nich, na zarzut, że dzieci nie uczą, chociaż w zarysach, historii polskiej.

— Jakto, ja nie uczę historii polskiej, a cóż to jest?

— To jest historia starego i nowego testamentu — odparł zagadnięty.

— No, tak, proszę pana, ale przecież taka historia, jeśli jest pisana po polsku, jest historią polską.

I pomimo rozmaitych argumentów, owemu komus nie udało się przekonać pedagoga, że znajduje się w błędzie. O „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza, słyszał ten pedagog to tylko, że nie był pisany prozą, albowiem: „cały świat wie, że Pan Tadeusz same wiersze tylko pisywał“.

Dobra anegdota o Chamberlainie krąży w londyńskich towarzystwach. Minister kolonij zajęty był niedawno rozmową z przyjaciółmi w sali restauracyjnej pewnego hotelu, gdy zbliżył się jakiś młodzieniec z miną tajemniczą i rzekł:

— Czy mogę pana ministra poprosić o chwilę rozmowy na osobności?

— I owszem — odparł Chamberlain.

— Nie mogę panu powiedzieć tego tutaj — mówił młodzieniec i powiódłszy męspokojnem okiem dokoła, zaprowadził ministra w najodleglejszy kąt sali. Tu szepnął mu na ucho.

— Jestem sprawozdawcą dziennika X. i uważałbym sobie za wielki zaszczyt, gdyby pan minister zechciał mi powiedzieć, co myśli o obecnej sytuacji w Transvaalu?

P. Chamberlain ogarnął pytającego spojrzeniem bystrem, zawahał się, wreszcie odrzekł:

— Proszę iść za mną.

Wyprowadził młodzieńca z sali jadalnej na korytarz, stamtąd do czytelnia, następnie do fumoiru, obejrzał się dokoła, spuścił portyery i przekonawszy się, że nikt nie podsłuchuje, szepnął:

— Mój panie, sam nie wiem, co myśleć o sytuacji w Transvaalu.

Magdalena Brohan. W Paryżu zmarła jedna z najznakomitszych współczesnych artystek dramatycznych, Magdalena Brohan, stowarzyszona komedy francuskiej. Urodzona w r. 1833, wstąpiła w 15 roku życia do konserwatorium paryskiego, gdzie pracowała pod kierunkiem Samsona. Już po roku Arseniusz Housnaw, ówczesny dyrektor komedy francuskiej, zaangażował młodą artystkę do jednej z głównych ról w Scribe'a „Powieściach królowej Nawarry“. Nie było wówczas zdolniejszego pióra w Paryżu, któreby się nie zachwyciło Magdaleną Brohan. Stosunki literackie tej artystki były bardzo znaczne. Rzecz można bez przesady, iż po za kulisami nie miała prawie styczności ze światem teatralnym, obracała się zaś przeważnie w kole literatów, tudzież artystów dźwięka i pędzla. W roku 1853 zaślubiła finansistę, cenionego później powieściopisarza i dramaturga, Mario Ueharda, z którym jednak rozwiodła się już po trzech latach niezbyt szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Działalność sceniczną Brohan przerwała na czas dłuższy wojna francusko-niemiecka. Nadeszło oblężenie Paryżu, pełen fatalnych dla Paryżan wspomnień okres czasu. Magdalena Brohan od pierwszego dnia oblężenia stała w służbie kobiet, które nie żądowały dla raniomych żołnierzy francuskich ani czasu, ani zdrowia. Z jej to inicjatywy na scenie komedy francuskiej urządzono ambulans, w którym aktorki tej pierwszej we Francji sceny udzielały raniomym pomocy w charakterze sióstr miłosierdzia. Ostatnią jej kreacją była rola księżny de Reville w „Świecie nudów“ Paillerona. Po 32 latach pracy na scenie, po seryi przedstawień tej komedyi, wycofała się do życia prywatnego.

„Niejaki“ Beethoven. *Homestead Jahrbuch* ogłasza ciekawy wrywek z dziennika pisanego przed stu laty. Pierwsze słowa, skreślone pod datą 1 stycznia 1800 roku, odnoszą się do Beethovena. Czytamy: „Pewni państwo, powracający z Wiednia, opowiadają, że niejaki Von Beethoven zyskuje tam powodzenie, że ma podobno duży talent i może z czasem dojść do sławy. Ów Beethoven zamierza pisać symfonie“. Pierwsza symfonia Beethovenowska została wykonana w dniu 2 kwietnia 1800 r. W dzienniku jest też mowa o Händlu, jako kompozytorze *nec plus ultra*.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 2 marca b. r.: Martyn Anna, córka sługi, 1 miesiąc, drgawki. — Brzezińska Anna, zarobnica, lat 55, uwiad starczy. — Weber Teodozya, lat 75, uwiad starczy. — Dydyński Teofil, oficyał dyrekcji skarbu, lat 31, gruźlica. — Sass Ides, córka, stolarka, lat 2, zapalenie płuc. — Chomiak Jan, żobrak, lat 50, rozzedma płuc. — Wielkowski Zygmunt, lat 46, gruźlica płuc. — Stefurak Teodor, lat 21, zapalenie płuc. — Blicharski Bolesław, lat 7, zapalenie gruźlicze błon mózgowych. — Rinzler Antoni, żeźnik, lat 68, wada serca. — Brużk Stanisław, 8 dni, zapalenie powpiny. — Brenstul Kazimierz, lat 15, samobójstwo przez powieszenie się. — Markowski Kazimierz, 3 dni, brak sił żywotnych. — Chamiec Michał, zarobnik, lat 30, gruźlica płuc. — Gujda Tomasz, lat 36, gruźlica. — Wirpna Franciszek, lat 62, gruźlica płuc. — Pakiowa Józef, lat 27, dur brzuszny. — Słuszczyński Wasyl, zarobnik, lat 36, zapalenie płuc. — Czobociej Jan, czeladnik, stolarski, lat 25, gruźlica. — Razem 19 osób.

Powieść Tołstoja.

Historja zamierzonych czasów opowiada, jako w chwilach powszechnego zepsucia i upadku Pan zwracał się do mężów wybranych i dotknawszy ręką swoją ust ich, wkładał w nie słowa święte i groźne. Wstań — rozkazywał Pan — idź do Ninivy, miasta tego wielkiego, a wołaj przeciwko niemu, bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje.

Gdy dzisiaj czytamy pełne grozy słowa wielkich oskarżycieli wieku naszego, takie utwory jak „Nędznicy“ Wiktora Hugo, „Paryż“ Zoli, niektóre dramaty Ibsena, „Lalka“ Prusa — trudno nie pamiętać o roli proroków starożytnych. O roli ich i o doli. Wprawdzie ich dzisiaj nie kamienujemy, szczerze jednak żalujemy, że wieloryb proroka nie strawił, zanim ten przyszedł gronić wszeteczeństwo. Postęp leży w tem, że dawniej go i słyszeć nie chcieli — dziś się go słyszy. Słuchać — nigdy się go nie słuchało.

Lew Tołstoj jest takim prorokiem, który mógłby zająć kartę w księgach starego zakonu lub pierwszych czasów chrześcijaństwa. Gdy w długiej swej odzieży, przepasawszy biodra prostym sznurem, do którego sięga broda biała, staje przed najpotężniejszym mocarzem i despotą świata i woła doń: nie słowami wależ przeciw wojnie, lecz pierwszy rozpuść hordy wojenne — przypomina zupełnie wielką postać Izajasza. Gdy rzuca życie wyuzdane i hulawcze i w samotni otacza się garstką wiernych, ucząc ich wzgardy dla „miasta“ ludzkiego, a życia w miłości i Panu — przypomina św. Augustyna. Jest też każdym z nich potroszę, a przedewszystkiem szczerym, głębokim Rosjaninem. Tylko syn ludu na wprost pierwotnego może sobie wyobrazić życie tak prostem, pozbawionem wszystkich nabytków nowoczesnej cywilizacji; on nie chce tej cywilizacji „cofnąć wstecz“, on jej właściwie, przynajmniej w prawdziwej jej formie, w około siebie nie widzi. To, co widzi, jest byzantyzmem, tęskni więc, rwie się od niego do macierzy, od której niedawno się odłączył — do natury. Tylko syn ludu, który nigdy nie wyszedł z pod jarzma niewoli, może uczyć: „nie sprzeciwiać się ziemi“, lecz poddać się z pokorą Opatrzności, nie wależyć czynnie, lecz duchem, nie podnosić swego indywidualizmu, lecz dać mu się całkiem rozpląnąć. I tylko syn ludu, który mając w sobie głębię uczucia, nie zdołał sobie wyrobić form, sprzyjających rozwojowi jego ideałów, może dojść do owych szczytów etycznych i równocześnie do nihilizmu społecznego.

Wszystko to wynika tak naturalnie a koniecznie z natury jego ludu, że Tołstoj nie uważa za potrzebne motywować, czemu książkę Dymitr Iwanowicz Niechludów (bohater „Zmartwychwstania“), młody, bogaty, wesóły oficer gwardyi, rozdziela ziemię między chłopów, zrywa z stolicą, jej cywilizacją i rozkoszą, i idzie na Sybir za biedną, upadłą dziewczyną, którą przed laty doprowadził był do upadku. Czemu? Jakże wpływy go skłaniają, jakie rozumowania, jakie przełomy życiowe? Właściwie żadne. Odezwał się w nim tylko głos natury, dawniej uspiomy tylko, a zawsze żywy, odezwał się w nim tylko instynkt ludu. Tu nie ma czemu, nie ma rozumowania; robi tak, bo musi. Czem tłumaczyć, że car Paweł I. oszobadza Kościuszkę, rozczuła się nad jego bohaterstwem, a równocześnie popelnia najstraszniejsze okrucieństwa i jest filarem reakcyi Europy przeciw rewolucyi francuskiej? Czem tłumaczyć u Puszkina gołębie, braterskie uczucia dla Mickiewicza, potem wybuchy wstrętnego carofilstwa? Jak pogodzić ów najszczytniejszy altruizm, owo całopalenie się dla świętej sprawy u nihilistów z bezcelowo wydanymi i zimno wykonywanymi wyrokami śmierci? Objawy to natury pierwotnej, pełnej najszlachetniejszych i najdzikszych pierwiastków, które nie przechodzą przez tygiel naszych analiz, refleksyj, lecz wybuchają bezpośrednio i dzięki przychytnom historycznym, zdolne są do natchnień, godnych mistycyzmu pierwszych chrześcian, albo też zwierząt dzikich...

I książkę Dymitr Niechludow nie potrzebuje szczególnych katastrof, przez jakie zwykle przechodzą „ludzie zachodni“, aby wrócić do owangelii, jak nie potrzebował ich ongi wesóły, hulawczy oficer: Lew Tołstoj. Zasypana popiołem, najgłębsza ich istota, pewnego pięknego dnia strzela żarem, oświecła jaskrawo całą ich przeszłość, jałową, marną, niekczenną. Dla Niechludowa chwila taka przychodzi na rozprawie sądowej, w której uczestniczy jako przysięgły. Oskarżoną jest o zabójstwo Kaśka Masłowa, taka sobie detailiczna handlarka miłości, z ulicy, przed sześciu laty dziewczę proste, łagodne, czyste; on młody, rozhułany oficer, pchnął ją w tę ohydę, on, sędzia, jest właściwie winowajcą, on powinien odpokutować, naprawić. Żaden może zwrot nie powtarza się w powieści Tołstoja tak często, jak „wstydy i obrzydzenie“. Z najwyższych szczytów etycznych, z których na świat spogląda, zawsze i wszędzie *sub specie aeternitatis*, jakżeż wstrętnem, jak bydlęcym wydaje mu się życie, które prowadził dotąd, które prowadzi klasa społeczna, rządząca i produkująca. Przytem jest on naturą miękką, przeczuloną; rozważając swoje życie, mówiąc o losie wydziedziczonych i nieszczęśliwych, nie może się powstrzymać od łez. Nie jest to nowoczesny bojownik, lecz apostoł. Rozpoczyna tedy wędrówkę po świecie, by szukać sprawiedliwości dla skazanej niewinnie Masłowej a dla siebie prawdy, i przekonywa się, że świat ten jest Gehemą.

Tak przerażającego obrazu wyższego towarzystwa i organizacyi społecznej Rosyi, jak Tołstoj, nikt dotąd nie dał. Wielka miłość daje się mierzyć wielkim bólem, i ten wyraża się z całym okrucieństwem w satyrach Gogola, Szchedryna, w ponurych, realistycznych malowidłach Dostojewskiego, Czechowa; Tołstoj daje jednak galerję postaci (chciałoby się powiedzieć: menażeryę) tak olbrzymią, sięga na takie wyżyny i w takie tajniki „wielkiego“, oficyalnego świata Rosyi, że „wstydy i obrzydzenie“ nie mają końca ni dna... Potrzeba tej olbrzymiej powagi, tej aureoli duchowej, którą Tołstoj ma wobec całej Europy, aby zrozumieć niesłychane widowisko, że prorok staje przed samodziercą, przed ministrami i sędziami najwyższymi i mówi im bezkarnie takie słowa prawdy, jakie żadnemu innemu smiertelnikowi by nie uchodziły. A na tle zgnilizny, bezmyślności, spodlenia warstw rządzących, które przedstawia, odbijają się jasne, proste, acz często w nędzy i ciemności zdziczałe dusze ludu, albo świetlane postacie więźniów „politycznych“... W kreśleniu tych ostatnich, odwaga Tołstoja staje się monumentalną.

Wielkość Tołstoja jest prostotą — tak wielkość moralna, jak i artystyczna. Nie ma w nim ani krzty tej pozycy i frazeologii, co w zblizonej i idea do „Zmartwychwstania“ powieści Wiktora Hugo: „Nędznicy“. Oto, jak wprowadza na widownię osoby działające: „Hrabia Iwan Michajłowicz był dymisyonowanym ministrem i człowiekiem stanowczych przekonań. Przekonania hr. Iwana Michajłowicza od młodych lat polegały na tem, że, jak naturalnem jest dla ptaka karmić się robakami, być przyodzianym w piórka i pierze i fruwać po powietrzu, tak jest naturalnem, by on żywił się drogiemi potrawami, przygotowanemi przez drogo płatnych kucharzy, aby ubranym był w najbardziej wygodną i kosztowną odzież i ażeby jeździł końmi najlepiej ujeżdżonemi i najszybszemi, i że z tego powodu wszystko to powinien posiadać. Prócz tego hr. Iwan Michajłowicz uważał, że im więcej będzie pobierał pensyi ze skarbu, im więcej będzie posiadał orderów i im częściej będzie się spotykał z osobami wysoko postawionemi, obajga plei, tem będzie lepiej“...

Takimi to wprost prymitywnymi środkami Tołstoj działa. Najczęściej nie pozwala sobie nawet na tę szczyptę ironii, jaka jest zawarta w charakterystyce powyższej i daje obrazy pełne surowego realizmu, a zarazem subtelnych cieniowań psychicznych. Jak wspaniała jest galerja członków najwyższego senatu, albo wszyscy ci głęboko odezuci, bynajmniej nieidealizowani, a o sto niebios wyżej od swych sędziów stojący „przestępcy polityczni!“ Kreślił je nie tylko ogniem zapalu zięjący prorok, lecz także głęboki mędrzec i artysta pióra.

Niechludow — wbrew postanowieniu — z Kaśką się nie ożenił; Tołstojowi nie chodzi bowiem o zakończenie fabuły motywem banalnym, lecz o dźwignięcie na najwyższy szczyt idei. I szczyt ten znajduje w Ewangelii: „Szukajcie królestwa bożego i prawdy Jego a wszystko reszta będzie wam przydana“.

Słowa święte i zbawcze — acz słowa „moralności niewolniczej“. A choć Tołstoj rozumie je zbyt ekskluzywnie — przecie zlewają się one zupełnie z pragnieniem królestwa prawdy, sprawiedliwości, miłości, które w ostatnich swych utworach apostołują panteista Zola i sceptyk Ibsen.

Trzy te największe duchy artystyczne końca 19 wieku, są też trzema gwiazdami nowego, lepszego świata.

F.

Nowa teoria elektryczności.

(Oryginalna korespondencja Słowa Polskiego).

Wiedeń, 6 marca.

(JK.) Wielkie wrażenie w kołach fachowych wywołał odczyt berlińskiego profesora C. Buddego o nowych hipotezach, dotyczących istoty elektryczno-

ści. W związku streszczeniu przedstawiają się one następująco:

Odąd poznano bliżej działania elektryczności, starano się drogą doświadczalną wglądać w jej naturę i z objawów odgadnąć istotę tej tajemniczej siły. Powstawały więc najrozmaitsze hipotezy, które jednak okazywały się w końcu zawsze niedostatecznymi, bo jakkolwiek tłumaczyły wiele, wszystkiego przecież nie wyjaśniały. Jako źródło elektryczności przyjmowano powszechnie eter, t. j. taką materię, która stanowi łącznik w wszechświecie. Zupelnej próżni bowiem nie może sobie umysł ludzki przedstawić. Ponieważ jednak każde zjawisko elementarne da się sprowadzić do działania elektryczności, wynioskowano stąd, że właśnie eter jest źródłem elektryczności.

Przy doświadczeniach, prowadzących niezmiernowanie w kierunku zbadania jej istoty, nie zaniedbano również szukania już też zupełnej identyczności eteru i elektryczności. Posunięto się nawet w stawianiu hipotez tak daleko, że elektryczność jest pewnym rodzajem eteru.

Badania ostatnich dziesiątków lat zdawały się popierać dotychczasowe przypuszczenia. Angielski fizyk, sławny Maxwell wykazał, że prądy elektryczne i magnetyczne przebiegają powietrze równie szybko, jak światło. Światło odbywa w sekundzie drogę 300.000 kilometrów, a więc taką samą, jak elektryczność.

Na wynikach badań Maxwella oparły się dalsze badania Henryka Hertza i Tesli, które zrozumienie objawów świetlnych posunęły ołbrzymi krok naprzód.

Henryk Hertz odkrył, że elektryczność rozszerza się drogą falistą, podobnie jak światło. Udoowodnił nadto, że fale elektryczne, na równi z falami światła, polegają tym samym prawom załamania. To odkrycie doprowadziło go do wniosku, że fale elektryczne i świetlne są objawami identycznymi, czyli że światło jest elektrycznością, a elektryczność światłem i, że koniec końców, są one nieczem innym, jak tylko drganiem eteru.

Hypoteza ta utrzymała się aż do najnowszych czasów. Czemże jednak innym są teorie i hipotezy, jak tylko domysłami, popartymi szeregiem mniej lub więcej analogicznie powiązanych wniosków, wyprowadzonych z przeprowadzonych doświadczeń? Inne doświadczenia, dokonane według innej metody, doprowadzają z czasem do nowych wniosków a tem samym do nowych hipotez. Profesor Budde twierdzi, że taki sam los spotkał teorię Hertza.

Istota nowej hipotezy opiera się poniekąd na objawach, zachodzących n. p. w elemencie galwanicznym. Element taki, jak wiadomo, utworzony jest z dwóch metali, umieszczonych w jakimś kwasie lub soli. Są to elektrody. W elemencie obserwujemy następujące zjawisko:

Ponieważ każda sól zawiera metal, odłącza się metal w roztworze jednej elektrody, gdy równocześnie reszta soli przechodzi do drugiej. Te dwa rozmaite składniki zowią się jonami. Ruch jonów przedstawia się jako rozkład, produktem zaś tego rozkładu jest — prąd elektryczny.

Na tem zjawisku opiera się nowa teoria elektryczności. Według niej siła elektryczna jest owocem takich minimalnych jonów, znajdujących się w wszechświecie. Jony te noszą nazwę mikrojonów. Jako przykład wytwarzania się prądu elektrycznego, bierze referent zwykłą sztabkę żelaza. Przy-

mujemy jako dane, że znajdują się tam mikrojony pozytywne i negatywne. Pozytywne są ustalone, a więc nieruchome, zaś negatywne odbywają koło nich ruch krążący. Efektem tego ruchu, przy odpowiedniej manipulacji, jest prąd elektryczny.

Doświadczenia, przeprowadzone celem stwierdzenia tego ruchu mikrojonów, nie stwierdziły ich wprowadzić z całą pewnością, ale wykazały prawdopodobieństwo nowej teorii. W tym kierunku położyli największe zasługi, między wieloma uczonymi, Leonard i Goldstein.

Z chwilą, gdy siła elektryczna poczyna działać, leżą mikrojony w przestrzeni, transportują elektryczność — i tworzą tem samym właściwy prąd elektryczny.

Mikrojony są więc niejako atomami tego rodzaju, jak atomy gazy. Są to więc ciała izolowane, ruchliwe i wyposażone siłą żywotną. Szybkość, z jaką poruszają się w przestrzeni, równą jest szybkości światła.

Ponieważ one przenoszą elektryczność i tylko od nich zależy działanie elektryczności, dochodzi nowa teoria do wniosku, że mikrojony, mieszcząc elektryczność, są elektrycznością w istotnym tego słowa znaczeniu, więc niejako jej namacalną formą, oczywiście tylko o tyle, o ile n. p. atomy gazu można uważać za namacalne.

Tak się przedstawia szkicowo nakreślona nowa teoria elektryczności, pierwsza w nowym stuleciu. O ile zasługuje na uznanie, jakie są silne lub słabe strony, to do sprawozdawcy nie należy. Dyskusya i polemika jest przywilejem gruntownych fachowców. Niech oni rozstrzygną.

Jednakowoż w każdym razie, jeśli nawet okaże się błędna, już sam fakt, że zajmują się nią uczone sfery, że wywołuje starcie poglądów, a tem samym nowe eksperymenty i kontrole starych prawd, każe się domyślać, iż uznana dotąd hipoteza posiada pewne braki, których na zasadzie dotąd przeprowadzonych doświadczeń, ani wytłómaczyć, ani wypełnić nie można. Nowa teoria jest silną pobudką do nowej pracy, a tem samym do nowego postępu. W tem leży jej niezaprzeczone zasługi.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 9 marca. Zamknięcie wczoraj giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 234 7/8, Akcje węg. Zakładu kredytowego 186 —, Akcje anglo-banku 124 2/5, Akcje Unionbanku 155 3/8, Akcje Länderbanku 118 6/8, Akcje Bankvereinu 135 —, Akcje Bodeno edit 250 2/5, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 136 5/8, Akcje kolei południowych 237 1/2, Akcje Tramway A. 135 3/5, B. 130 2/5, Akcje kolei Elbethal 124 5/8, Akcje kolei półn. 292 —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpy 261 7/8, Akcje Rima Murany 312 5/8, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 571 —, Akcje Fabryki broni 184 —, Akcje tureckie tytoniowe 143 —, Oblig. węg. ind. 92 7/8, Renta majowa 99 3/8, Austr. Renta koronowa 99 3/5, Węg. Renta koronowa 93 7/8, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93 3/5, 4 proc. listy Banku kraj. 96 —, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100 5/8, 4 proc. listy Banku hip. 92 5/8, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98 5/8, 5 proc. listy Banku hipot. 109 —, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96 9/8, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 91 1/8, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91 4/8, Losy tureckie 123 7/8, Marki 118 4/5, Ruble 265 5/8.

Berlin

Berlin, 9 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 234 7/8, Staatsbahny 139 5/8, Lombardy 29 4/8, Austr. złota renta —, Austr. srebrna renta 99 7/8, Węg. złota renta 100 2/5, Disconto Comandit 197 2/8, Lanta 273 9/8, Bochumer 275 5/8, Harpener 231 4/8, Kolej Ostpreussen 92 5/8, Kolej Mittelmeer 101 9/8, Kolej Meridional 137 —, Kolej Henry 115 5/8.

Renta włoska 94 7/8. Południowa —, Mławka —, Turki 124 3/8, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustihradery 310 5/8, Austr. banknoty 169 8/5, Alpy —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 3/8, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 2/8, na Paryż (krótkie) 80 5/8, na Amsterdam 168 1/8, na Londyn długie 20 3/8 i krótkie 20 4/8.

Budapeszt, 9 marca. Wczor. gieł. Austr. kred. 752 2/8, Węg. bank kred. 746 —, Węg. bank eskontowy 498 5/8, Węg. bank hipoteczny 460 —, Węg. renta koronowa 92 7/8, Rimmurania 622 —, Węg. 4-proc. renta 98 5/8, Węg. bank dla przem. i handlu 195 —, Staatsbahny 463 —, Kolej uliczne 673 —, Węg. bank esk. —, Węg. pożycz. premialna 163 —, Austr. renta koronowa 99 —, Elektr. kol. uliczne 341 —, Ganz & Co. 37 9/8, Salgotarjaner 626 5/8, Austr. złota renta 99 —, Akcje elektr. 276 —.

Frankfurt, 9 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 234 4/8, Staatsbahny 139 5/8, Lombardy 29 4/8, Alpy 262 —, Austriacka renta papierowa 93 4/5, Austr. srebrna renta 98 4/8, Austr. złota renta 99 5/5, Węgierska złota renta 98 2/8, Unionbank 154 —, Akcje elektr. 142 8/8, Kolej półn.-zach. 118 2/8. Usposobienie słabe.

Paryż, 9 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 735 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 84 5/8, Grecka pożyczka —, proc. hiszpańskie Extérieurs 71 2/8. Mdle.

Berlin, 9 marca. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 234 7/8, Staatsbahny 139 5/8, Lombardy 29 4/8, Rosyjskie banknoty (kasa) —, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 197 5/8. Usposobienie silne.

Hamburg, 9 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 234 4/8, Lombardy 29 2/5, Staatsbahny 139 2/5, Austr. złota renta 99 1/8, Węgierska złota renta 98 1/8, Srebro —, złacono —, żądano. Srebrna renta 98 2/5, Włoskie 95 —, Losy z 60 r. 138 —. Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 marca. Pszenica na kwiecień 7 4/8 do 7 1/4, pszenica na październik 7 6/8 do 7 6/8, żyto na kwiecień 6 2/5 do 6 2/6, owies na kwiecień 4 9/1 do 4 9/2, kukurydza na maj 5 1/1 do 5 1/3, rzepak na sierpień 1900 r. 12 4/8 do 12 5/8.

Wiedeń, 9 marca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 7 5/8 do 7 5/7, pszenica na jesień 7 8/4 do —, żyto na wiosnę — do —, żyto na jesień 6 7/4 do 6 7/3, owies na wiosnę —, owies na maj czerwiec 5 2/7 do 5 2/8, kukurydza na maj czerwiec 5 4/2 do 5 4/1.

Zresztą notowano: żyto na wiosnę 6 5/3 do 6 5/5, żyto na maj czerwiec 6 6/2 do 6 6/3, owies na wiosnę 5 1/9 do 5 2/8, rzepak na sierpień wrzesień 12 6/8 do 12 7/8.

Wypowiedziano na dostawę 1000 centn. metn. pszenicy.

Końcowe notowania: żyto na wiosnę 6 5/3 do 6 5/1, owies na jesień 5 5/5 do 5 5/4, żyto na jesień 6 7/4 do 6 7/5.

Spirytus za 100 hkt. 39 6/8 do 40 —.

Praga, 9 marca. Cukier. K. 25 7/8 do 25 8/8.

Hamburg, 9 marca. Kawa Rio loco ordyn. 36 do 38, prawdziwa ordyn. 39 do 40, dobra 41 do 43, Santos Good na marzec 36 7/5, na maj 37 —, na wrzesień 37 7/5, na grudzień 38 5/8.

Havre, 9 marca. Kawa Santos Good Average na marzec 43 7/5, na lipiec 44 7/5.

Berlin, 9 marca. Banknoty austr. 84 3/5. Spirytus 47 9/8.

Paryż, 9 marca. Trzyprocent. renta 101 9/8. Mąka 25 6/5.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej	
Z dnia 8 marca 1900 r.	
ułożony procentowo w walucie koronowej.	
1 zhr. a. w. lub w srebrze =	2 k. -- h.
1 reński m. k. =	2 k. 10 h.
1 " w złocie =	2 k. 40 h.
1 marka =	1 k. 18 h.
1 frank lub lir =	— k. 96 h.
1 funt szterl. =	24 k. -- h.
Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę” rozmaitych losów, jest podany za 100 koron nominalnie. Aby wartość waloru obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć jego wartością nominalną, a iloczyn podzielić przez 100. Przy akcjach niepełno wpłaconych należy niewpłaconą kwotę odliczyć.	
Ogólny dług państwa	
Renta papierowa	99.30 99.60
Renta srebrna	99.25 99.45
Losy z roku 1864 po 250 zł. mk. 4%	104. — 105. —
1860 po 500 zł. wa. 5%	136. — 137. —
1860 po 100 zł. 5%	160. — 160.89
1864 po 100 zł.	200. — 201. —
Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.	
Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	98.30 98.45
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	99.35 99.55
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	87.05 87.25
Obligacje kolejowe.	
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97. — 97.75
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	— — —
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	122.80 123.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	96.20 97. —
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostpełnił, akcje) 4%	101. — 101.50
Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).	
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	111.50 112.50
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 koron 4%	96.40 97.10
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	96.30 97.10
Kol. Złowisko-czern.-jasskiej z r. 1864 za 400 kor. 5%	96.50 97.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej	
Węg. złota renta za 100 zł. 4%	98.15 98.30
" w wal. kor. za 200 zł.	93.75 93.95
Gal. pożycz. 4 1/2% 100 zł.	98.00 98.20
Węg. bi. opł. reguł. Cisy za 100 zł. 4 pr.	141.30 142.30
pożyczkowa za 100 zł.	153. — 163. —
" za 50 zł.	163. — 164. —
Emne publiczne pożyczki.	
Kol. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	94.50 95.50
Bukowinśkie obl. pap. majowe los. za 100 zł. 5%	102.25 103.25
Gal. pożycz. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	93.25 93.75
Gal. oblig. propin. w roku 1899 za 100 zł. 4%	90.50 97.20
Pożyczka premialna w Wiedniu z r. 1874	102.00 103.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	92.50 93. —
Renta włoska za 100 kor. 4%	85.50 86.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	85.50 86.10
Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne	
(za 100 zł. Nom.)	
Austr. ankl. kred. ziem. w 50 lat 4 1/2%	95.90 96.90
Bukowinśkie ankl. kred. ziem. 5%	103.20 103.70
" 100 4%	95. — 95.40
Gal. Akc. bank hip. (10% prem. los. 5%)	109.50 110.50
los. 50 lat 4 1/2%	98.50 99. —
" 60 lat za 200	92.50 92.60
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.25 94.75
4% los. 41 lat	94.75 95.50
" 4% starso	94.50 95.50
4% za 200 kor.	94.25 94.95
Banku krajowego dla Galicyi i Łódzki 4 1/2% 50 lat swobodn.	99.80 100.40
Banku krajow. los. 57 lat za 200 kor. 4%	96. — 97. —
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.60 101.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.70 101. —
Banku krajowego obligac. komun. 4 em. 45-lat. za 200 kor. 4%	96. — —
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	95.50 96.50
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	98.75 99.75
Obligacje z prawem pierwszeństwa	
za 100 zł. nom.	
Kol. Złowisko-Czern.-Jassy z r. 1864 za 800 zł. 4% mniej 10%	87. — 87.60
Kolei Lwowo-Czern. z r. 1884 za 800 zł. 4%	95.50 96. —
Gal. kol. luk. wschodni. za 100 zł. 4%	107. — 107. —
gal. Węg. kolej. em. 1874 za 200 zł. 5%	105.75 106.95
" 1878 za 200 zł. 4%	96.25 96.75
" 1887 za 200 zł. 4%	96.25 96.75

Różne losy.	
a) Losy procentowe.	
Austr. zakł. kr. z. obl. pr. w r. 1893 5%	247. — 239. —
230.50 237. —	
Tow. żel. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	340. — 360. —
Uregulowanie Dunaju z 1870. 100 zł. 6%	257.25 259.25
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	238.00 241.90
Pożyczka m. Pryostu 100 zł. mk. 4 1/2%	370. —
" 50 zł. 4%	160. — 171. —
Pożyczka herb. prem. po 100 frank. 4%	73.50 74.50
Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr.	123.75 124.75
b) Losy bezprocentowe.	
Budapeszteńskie (Habsb.) 5 st.	13.25 14.25
Zakł. kred. dla h. p. po 100 st.	295. — 307. —
Clary 40 st. mk.	139. — 139. —
Pożyczka m. Innsbruku 20 st.	61. — 61. —
Losy m. Krakowa 20 st.	61. — 61. —
Pożyczka m. Lubawy 20 st.	50. — 51. —
Olen 40 st.	133. — 136. —
Paddy 40 st. mk.	132. — 133. —
Czerw. krzywa austr. tow. 10 st.	43. — 44. —
Czerw. krzywa węg. tow. 10 st.	22.20 23. —
Losy fund. ara. Indofin 10 st.	64. — 68. —
Salmu 40 st. mk.	172.50 174.50
Pol. bułgarska 20 st.	58. — 60. —
Genois 40 st. mk.	180. — 182. —
Pożyczka m. Stanisława 20	— — —
Wiedeńska 20 st. mk.	178. — 184. —
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	— — —
Akcje przedsiębiorstw transportowych.	
Bukow. kol. uk. (akc. pierw.) 200 st. =	103. — 106. —
400 k.	— — —
(akc. ankl.) 200 st. =	76. — —
400 k.	— — —
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 st. mk. =	294.50 295.50
2100 k.	141. — 141. —
Lwów-Czern.-Jassy 200 st. = 400 k.	94. — 100. —
wschodni-galic.-łuk. 200 st. = 400 k.	130.80 137. —
państwowych 400 st. sr. = 480 k.	26.80 27. —
południowej 200 st. 500 st. = 480 k.	104.40 105.40
węg. galic. 1. 200 st. = 400 k.	— — —
Akcje banków (za sztukę)	
Banku Anglo austr. 120 st.	123. — 124.50
Pest. banku handl. 500 st.	275.40 275.60
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	234.25 234.55
Węg. banku kredyt. 200 st.	186. — 186.50
Deu. austr. tow. esk. 500 st.	144. — 145. —
Gal. banku hipot. 200 st.	174. — 176. —
dla handlu i przem. 200 st.	— — —
Banku dla kraj. koronowych 200 st.	113.30 118.50
Austro-węg. 600 st.	117. — 127.5
Związek (Unionbank) 200	453.75 474.25
bank. banku węg. 100 st.	184.25 184.75
Czesko-słow. 100 st.	133. — 133.50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych	
Galic. karpac. nętl. tow. 500 kor.	209. — 211. —
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 st.	261.75 262.25
Praskiego Tow. żel. n. przem. 200	169.40 171.50
Rabobuda 500 kor.	398. — 398. —
Tureckie warz. tytoniow. 200 fr. pec. ul.	143. — 143.50
Trifal. tow. kop. węg. 70 st.	327. — 330. —
Waluty.	
Punkt cesarski	11.43 11.47
Austr. węg. 8 guld. złota moneta.	— — —
20-markowa	19.26 19.26
20-markowa	23.02 23.70
Rosyjski papierowy 100 marek	113.15 113.80
Niemiecki banknoty za 100 marek	113.15 113.80
Włoskie banknoty za 100 lir.	89.70 89.90
Ruble.	2.44 2.54
Souwereny.	24.22 24.30
Berlin, dnia 8 marca:	
Posn. listy zastawne 4 proc. Beryn 11 — 11	101.25
" 3 1/2 proc.	96.00
20-markowa	84.75
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.80
" 3 1/2 proc.	94.80
Posn. obligacje prow. 4 1/2 proc.	94.20
Ruble (100)	216.50
Austr. banknoty (100)	89.00
Listy zastawne Kol. Polsk. 4 1/2 proc.	97.00
Warszawa, dnia 8 marca:	
Listy likwidac. Kol. Polsk. 4 1/2 proc.	98.50
" 3 1/2 proc.	97.75
Kol. Pol. Prem. z roku 1894	318. —
1895	275. —
Obl. prem. Banku szlacheckiego	214. —
Listy 4 1/2 proc. Tow. kred. ziem. duża	97.75
" drobna	— — —
" ulasta Warszawy ser. VII.	— — —
4 1/2 proc.	93.85
Petersburg, dnia 8 marca:	
Rosyjska pożyczka prem. z r. 1894	316. —
" z r. 1896	258. —
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	93.20
" rosyjskie	— — —
" kijowskie	95.7 1/2
" wileńskie	96.3 1/2
" charkowskie	98.3 1/2
" chersońskie	100. —
" lesański-tawrydz.	98.50